

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 563

Poznań, piątek dnia 9 grudnia 1932

Rok XXVII

Awantury i bójki w Reichstagu

Starcia na galerii między publicznością — Walka nar.-soc. z komunistami w kuluarach parlamentu — Kilku posłów odniosło ciężkie obrażenia

Berlin, 8. 12. (PAT.) Wczoraj Reichstag przeszedł do obrad nad projektem nar.-socj. ustawy o zastępstwie prezydenta Rzeszy. Wniosek domaga się, aby w razie ustąpienia lub śmierci prezydenta Rzeszy przed upływem kadencji zastępstwo objął prezes Trybunału Rzeszy.

Komunista Schneller wystąpił przeciw temu wnioskowi, oświadczając, że Trybunał Rzeszy jest zupełnie opanowany przez nar.-socjalistów i że w razie wakansu na stanowisku prezydenta zastępcą obrany byłby napewno nar.-socjalista.

W tym miejscu mówca zaatakował w ostrej formie prez. Hindenburga, oświadczając, że jest on „przedstawicielem programu najbezwstydniejszego wyzysku, uprawianego na fudzie pracującym”. Przywołany przez przewodniczącego do porządku, pos. Schneller ponowił swe ataki na prez. Hindenburga, oświadczając, że prezydentura jego jest „prezydenturą zamachu stanu”.

Posłowie frakcji komunistycznej oklaskiwali w tym momencie mówcę i wznosili okrzyki „precz z Hindenburgiem”. Wywołało to powszechne zamieszanie. Na galerii dochodziło do bójki między publicznością. Na sali niezwykle wzburzenie. Przewodniczący opuszcza fotel i przerywa posiedzenie. Służba parlamentarna usiłuje opróżnić galerię z publiczności, wśród której jeden z widzów również wznosił okrzyk przeciwko prezydentowi. Wydalony przez woźnego komunistę, który wznosił ten okrzyk, zjawiał się ponownie i nadal wznosił wrogie okrzyki. Wreszcie na galerię wpadło kilkunastu szturmowców nar.-socj. w uniformach, którzy

wyzuili sprawców demonstracji i pobili ich.

Członkowie frakcji komunistycznej gremjalnie opuścili salę obrad i udali się na galerię.

Rozpoczęte na galerii awantury przeniosły się do kuluarów Reichstagu. W pobliżu wejścia na trybunę rządową zgromadzili się grupy posłów

nar.-socj. i komunistycznych, liczące kilkadziesiąt osób. Wywiązała się ostra utarczka słowna, w czasie której jeden z posłów nagle rzucił spluwaczkę. Stało się to hasłem do ogólnej bójki, przyczem zarówno komuniści, jak i hitlerowcy poczęli rzucać na sie-



Wspaniałe gmach stawia YMCA w Jerozolimie kosztem dwóch milionów dolarów. Gmach ten będzie wykończony w r. 1933.

bie pulpitami, spluwaczkami, popielniczkami itp., a nawet oderwanym od ściany aparatem telefonicznym. Wybito kilka szyb lustrzanych i stłuczono wielki żyrandol kryształowy, którego odłamki poraniły kilku posłów. W wyniku bójki kilku posłów odniosło ciężkie obrażenia. Posłowie komunistyczni musieli w końcu ustąpić przed nacierającymi na nich posłami nar.-socj.

Po przerwie, trwającej trzy kwadransy, obrady wznowiono. Przewodniczący oświadczył, że w razie powtórzenia się awantur zarządzi opróżnienie galerii, poczem poseł komunistyczny Torgler zaprotestował przeciwko temu, że w kuluarach parlamentu służbę porządkową pełnią umundurowani szturmowcy.

W dyskusji nad wnioskiem nar.-socj. w sprawie zastępstwa prezydenta poseł niemiecko-nar. Freytag von Loringhofen żądał, aby prez. Hindenburg sam wyznaczył swego zastępcę. Potatem mówca ostro potępił wczorajszy atak gen. Litzmanna przeciwko Hindenburgowi.

Projekt nar.-socj. przyjęto w drugim głosowaniu wszystkimi głosami przeciwko głosom komunistów i niem. nar.

Aresztowanie kupca w Gdyni

Gdynia, 8. 12. (Tel. wł.) Aresztowano tu znanego kupca Alfonsa Pohla, któremu zarzuca się nieprawidłowe spełnianie powierzonych funkcji nadzorca sądowego. S. B.

Pożar elektrowni

London, 8. 12. (PAT.) Wczoraj w nocy wybuchł pożar w elektrowni, obsługującej arsenał i port w Chatham. Dach elektrowni zawalił się. Cały arsenał pogrążony jest w ciemnościach.

Stocznia i koszary w Chatham również zostały uszkodzone przez pożar.

Przeciw oszczerstwu „Legjonu Młodych”

Na uniwersytecie i W. S. H. ukazała się ulotka, wymierzona przeciw oszczerczej kampanji „Legjonu Młodych”. Oto jej treść:

„Koleżanki i Koledzy!

„Dnia 5 grudnia br. „Legjon Młodych” rozrucił ulotkę pełną oszczerstw w stosunku do młodzieży narodowej.

„W ulotce tej jedynie z nienawiści żąda się relegowania z uniwersytetu kolegów z innego obozu politycznego. Fakt ten nazywa się denuncjacją i nie wymaga komentarzy.

„Stwierdzamy, że w zajściu z p. prof. dr. St. Nowakowskim nie brali udziału studenci, natomiast czynni byli tam członkowie „Legjonu Młodych”. Fakt ten stwierdził sam prof. Nowakowski.

„Ulotka ta jest jeszcze jednym dowodem zaniku poczucia moralnego w grupie zwanej „Legjonem Młodych”, która nie może występować w obronie honoru polskiego akademika, skoro przywodzą jej przestępcy kryminalni w rodzaju Ryskalczyka, Kujawskiego i innych.

„Młodzież Wszechpolska.”

Tydzień Obrony Przemysłu Polskiego

Wczorajsza akademja w „Słońcu” — Koncerty na placach miejskich — Propaganda w kinach i lokalach publicznych — Rekordowe powodzenie loterii

Z okazji „Tygodnia Propagandy Przemysłu Krajowego” wczoraj w południe odbyła się akademja w sali kinoteatru „Słońce”. Akademję rozpoczęła orkiestra wojskowa 57 pp. pod batutą por. - kap. Szalkowskiego odegrami polonera a-dur Chopina, poczem chór „Hasło” odśpiewał „Gaude Mater”. Referat programowy wypowiedział p. Prezes Samulski. Na dalszy program akademji złożyły się produkcje chóru „Hasło”, który odśpiewał pieśni F. Nowowiejskiego i B. Poradowskiego, oraz solo skrzypcowe prof. St. Pawlaka przy akompaniamencie p. prof. Fr. Łukasiewicza. Solistę oklaskiwano bardzo gorąco.

Pomysłowem zakończeniem akademji było wyświetlenie filmu, przedstawiającego pracę w kilku wielkich firmach krajowych.

Publiczność opuszczała salę stanow-

czo przekonana, że popieranie przemysłu krajowego jest jednym z najważniejszych obowiązków narodowych zwłaszcza w dobie obecnej.

Z okazji „Tygodnia” odbyły się też koncerty orkiestr wojskowych na rynkach jezyckim i łazarskim. Na Placu Wolności koncertowała orkiestra 57 pp.

Loteria fantowa Związku Obrony Przemysłu Polskiego cieszyła się rekordowym powodzeniem. Wczoraj wyprzedano już wszystkie losy. Wydawanie fantów rozpocznie się w poniedziałek, 12 bm., i trwać będzie do 15 b. m. Wygrane otrzymywać można w lokalach obok wydawnictw „Kurjera Poznańskiego” i „Orędownika Wielkopolskiego” przy Alejach Marcinkowskiego róg Św. Marcina.

W ciągu dnia w kinoteatrach i lokalach publicznych propagandę prowadzono przez wywoływanie hasel,

wzywających do popierania przemysłu krajowego.

W dniu dzisiejszym upływa termin konkursu na najpiękniej dekorowane okna wystawowe. Wystawy winny być przybrane wyrobami przemysłu rodzimego.

Jednym z ciekawszych szczegółów „Tygodnia Prop. Przem. Krajowego” jest konkurs na najlepszą pracę w szkołach na temat: „Dlaczego należy kupować towary krajowe?” Termin nadsyłania prac przez uczniów szkolnych upływa w dniu 15 bm. Na nagrody wyznaczono towar krajowy.

Również i na prowincji odbywa się ożywiona praca propagandowa. W Bydgoszczy oddział Zw. Obr. Przem. Polskiego urządza w niedzielę akademję. Filja w Gnieźnie organizuje w niedzielę specjalny obchód.

W wielu miastach naszego województwa urządzają obchody, poświęcone propagandzie przemysłu krajowego, towarzystwa przemysłowe i rzemieślnicze, którym Zarząd Zw. Obrony Przem. Polskiego dostarczył wskazówek oraz odpowiednich materiałów.

(kl.)

W sprawie zająć w Krakowie

Posłowie Klubu Narodowego zgłosili w Sejmie interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie pobicia przez komisarza Olearczyka i agentów policji dwóch studentów uniwersytetu w Krakowie. Interpelacja opisuje wydarzenie następujące:

„We środę, 30 listopada br. wieczorem wybito w Krakowie w Rynku szybę wystawową. Jeden z Żydów wskazał na przechodzącego Rynkiem studenta prawa Stanisława Rymara, jako tego, który szybę miał rozbić. Obecny na tem miejscu wraz z oddziałem policji komisarz Olearczyk podszedł do p. Rymara i bez słowa kilkakrotnie uderzył go pięścią w głowę i szczękę. Bity, wzywając pomocy, upadł ostatecznie zemdłony na bruk i odzyskał przytomność dopiero w samochodzie policyjnym. Świadkiem bicia był: drugi komisarz policji, Rożdżeński, policjanci i przygodni przechodnie, z których kilku podało następnie rodzicom pobitego swoje adresy.

Pobitego przewieziono do komisariatu policji i ulokowano w osobnej celi, gdzie go przetrzymano 48 godzin. W ciągu pierwszej nocy wezwano p. Rymara do kom. Olearczyka. Gdy p.

Rymar zażądał wpisania do protokołu faktu pobicia i wezwania lekarza, p. Olearczyk przesłuchanie przerwał. — Także i inny komisarz, który w dalszym śledztwie przesłuchiwał p. Rymara, odmówił wezwania lekarza i spisania protokołu.

Gdy następnego dnia zgłosiła się rodzina, chcąc aresztowanemu dostarczyć żywności, p. Olearczyk odmówił. Dopiero interwencja u starosty grodzkiego w tym punkcie złamała opór p. Olearczyka.

Jakkolwiek przeprowadzane tymczasem badania nie potwierdziły zarzutu rozbicia szyby przez p. Rymara, a aresztowany kategorycznie zaprzeczył, by brał udział w rozbiciu szyby, mimo to w piątek wieczorem oddawiono p. Rymara do więzienia karnego i oddano w ręce prokuratora. Prokurator, zapytany o los aresztowanego, odpowiedział, iż wypuści go na wolność, jeśli będzie w Krakowie spokój.

W ciągu soboty sędzia śledczy sądu

okregowego przesłuchał oskarżonego. Tu znowu p. Rymar zażądał lekarza. Ostatecznie dostawiono aresztowanego do lekarza więziennego w niedzielę, 4 grudnia. Lekarz oświadczył: obrzęk jest, ale pan ma chore zęby, więc obrzęk może od bólu zębów pochodzić. Dopiero w poniedziałek, 5 grudnia, po południu zwolniono aresztowanego.

Już tylko jako charakterystyczne szczegóły podajemy: w ciągu tych 5 dni nie pozwolono widzieć się z aresztowanym ani nikomu z rodziny, ani nawet adwokatowi, dr. Adamowi Pozowskiemu.

Prawie o tej samej godzinie we środę, 30 listopada, aresztowała policja na ul. Szpitalnej innego studenta prawa, Wacława Herburta Heybowicza. Aresztowanego przesłuchiwał komisarz Olearczyk. W czasie przesłuchania p. Olearczyk polecił dwu agentom obić pałkami przesłuchiwanego. P. Heybowicz został dotkliwie obity.

Podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

Czy zechce położyć kres orgjom komisarza Olearczyka, przynoszącym hańbę polskiej policji?

tografje jego uczestników, jak Piłsudskiego, Ślawka, Prystora, Arciszewskiego itd. Artykuł taki pojawił się przed dwoma tygodniami.

Porozumienie prasowe Polsko - Czeskosłowackie

W ubiegły wtorek odbyło się zebranie Biura poznańskiego Porozumienia Prasowego Polsko-Czeskosłowackiego przy udziale konsula Republiki Czeskosłowackiej w Poznaniu, p. dr. Dołężala, prezesa Tow. Polsko-Czechosłowackiego i sekretarza konsulatu p. Svobody.

Po referacie przewodniczącego Biura, red. Bohdana Jarochońskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. red. Powidzki, dr. Szperber, red. Kaźmierczak i red. Wieniewicz. Zebranie zakończono przyjęciem wniosków, dotyczących dalszej rozbudowy zbliżenia i porozumienia obu bratnich narodów.

Akademja Jugosłowiańska

Dla uczczenia święta zjednoczenia Jugosławji i urodzin króla Aleksandra I Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie w Poznaniu urządza pod protektorem posła pełnomocnego i ministra nadwyzyczajnego królestwa Jugosławji p. Branka Lazarewicia w niedzielę, dnia 11 grudnia 1932 r., w auli Wyższej Szkoły Handlowej uroczystą akademję jugosłowiańską.

Program uroczystości obejmuje reprezentacyjne przemówienia wojewody poznańskiego p. Raczynskiego, prezydenta stoł. miasta Poznania p. C. Ratajskiego, przedstawiciela królestwa Jugosławji i p. gen. w st. sp. Serda-Teodorskiego, prezesa Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego oraz część koncertową.

W części wokalnno - muzycznej, na którą składają się utwory wyłącznie kompozytorów jugosłowiańskich, łaskawy udział biorą: pp. H. Cieszkowska, artystka Teatru Nowego (melodramat), M. Szrajberówna, K. Zabaska, pp. dr. E. Korczyński i J. Sobierajski (kwartet smyczkowy), A. Karpacki, artysta opery poznań. (pieśni ludowe), pp. prof. Sauer i Świerczyński (akompanjament), wreszcie chór męski „Echo“ oraz reprezentacyjna orkiestra 57 p. p. pod batutą p. por. Szalkowskiego.

Początek uroczystości punktualnie o godz. 18, zakończenie o godz. 19,15. Wstęp bezpłatny.

Rabunek w pociągu

W pociągu, zdążającym z Krakowa do Warszawy, okradziony został w pobliżu Radomska kupiec z Nowego Sącza Bachorier, któremu zrabowano większą ilość gotówki.

Rabunku dokonali jeden z członków grasującej tam szajki usypiaczy kolejowych.

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

Znów krwawe starcia w Berlinie

W czasie demonstracji komunistycznych policja dała salwę poczem rozproszyła tłum przy pomocy pałek gumowych — Dwóch policjantów odniosło rany

Berlin, 8. 12. (PAT.) Dziś wieczorem w centrum dzielnicy zachodniej Berlina, na placu Wirtemberskim doszło do ostrego starcia między grupą demonstrujących komunistów a policją. W czasie zaburzeń padły strzały, które wybiły dwie szyby wystawowe w domu towarowym „Kade-we“. Poza tem kamieniami wybito szyby w wielkich składach obuwia firmy Salander Chasalla.

Zajęcie zaczęło się od bójkii między demonstrującymi a patrolem policyjnym, przyczem 2 policjantów zostało

zranionych. Przybyłe na miejsce wypadku silne oddziały pogotowia alarmowego przystąpiły do rozpraszania tłumy przy pomocy pałek gumowych. Wobec stawiania oporu przez komunistów policja dała salwę na postrach. Nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń. 13 osób aresztowano.

Podobne zaburzenia powtórzyły się na ul. Poczdamskiej, gdzie tłum wzniósł okrzyki przeciwko rządowi. Policja rozproszyła demonstrantów przy pomocy pałek gumowych.

Niesamowite stosunki w Łomżyńskiem

Polska Katolicka Agencja Prasowa donosi, co następuje:

Niedawno księdzom, wracającym z konferencji z Łomży, ubliżył komendant „Strzelca“ ze Stawisk za to, że mu zwrócili uwagę na zakaz palenia w autobusie. Dignitarz ten nakazał nadto policji pociągnąć księży do protokołu.

Innemu księdzowi wytoczono proces o obrazę wojewody, lecz oskarżenie okazało się oszczerstwem; drugiego księdza oskarżył nauczyciel o obrazę marszałka Piłsudskiego, ale i to okazało się fałszem.

Przeciwko ks. proboszczowi w Śniadowie starosta łomżyński wysłał do swoich władz przelozonych różne ciężkie zarzuty. Dochodzenia, przeprowadzone przez władze kościelne, wykazały, że i te zarzuty były zmyślone.

Ostatnio zjechał do Śniadowa niejaki Romanowski, podobno konfident polityczny z Łomży, w celu skorzystania z odbywającego się jarmarku do zbierania zarzutów przeciwko ks. proboszczowi. Z pośród zebranych na jarmarku parafian policja wyciągała niektórych do przesłuchiwania przed owego pana, którego dla większego wrażenia nazywała „sędzią śledczym“

Postępowanie powyższe wywołalo wśród ludności miejscowej wielkie oburzenie, któremu parafianie dali wyraz przez wysłanie do łomżyńskiej władzy kościelnej ostrych protestów, zaopatrzonych w około tysiąca podpisów. Proboszczowi zaś wyrazili swe żywe ubolewanie z powodu takiego stania rozgoryczenia przez władze powiatowe i zapewnili go o swoim serdecznym przywiązaniu.

Komu to rozgoryczenie ludności jest potrzebne?

„Dilo“ o Gródku Jagiellońskim

Główny organ klubu ukraińskiego „Dilo“ w artykule „Gródek Jagielloński“ i jego memento“ wystąpił z potępieniem napadu na pocztę i tragedji, jaką się tam rozegrała. „Dilo“ utrzymuje, że sprawcami napadu kierowały pobudki polityczne i patriotyczne i cytuje opinię jakiegoś organu Ukraińskiej Organizacji Narodowej, który wywodzi, że sabotaże i terror wywołują represję, a te są pozytywne, bo demaskują te jednostki, które „muszą się uciec pod wrogie skrzydła“.

„Żaden najzawziętszy wróg nie mógłby dla nas — pisze „Dilo“ — wymyślić coś gorszego. Takimi hasłami można tylko zrujnować nasz naród, mogą go zanarchizować i oderwać od wszelkiej konstruktywnej i twórczej pracy...“

„Na przyszłość musimy planowo walczyć nie z wydarzeniami, gdyż te przychodzą nieoczekiwanie, i niezależnie od nas — lecz przedewszystkiem z atmosferą i z tem środowiskiem, w jakim pokutuje fałszywe zrozumienie idei.“

„...Sam Gródek niechaj się stanie ostateczną i groźną przestroga przed konsekwencjami takiej „ideologii“ i równocześnie punktem wyjścia do walki z nią.“

Jest to pierwsze, stanowcze i jawne potępienie akcji terrorystycznej. Deklaracje, składowe przez przewodców ukraińskich w Sejmie, były dosyć mgliste. Teraz sami przewodcy widzą, do jak fatalnych wyników prowadzi tolerowanie akcji sabotażowej i terrorystycznej.

Trudno tu nie wyrazić zdumienia, jak niektórzy historycy doby ostatnich, w rodzaju Wł. Pobóg-Malinowski, wydawcy pism J. Piłsudskiego, nie mają wyczucia nastrojów współczesnych. W prasie ukraińskiej nieraz były ogłaszane tłumaczenia ruskie wspomnień członków organizacji bojowej P. P. S. z roku 1905. Młodzież ruska lubiła je czytać, prasą zaś ochotnie je publikowała. Niedawno p. Malinowski ogłosił w „Wiadomościach Literackich“ artykuł p. t. „Bezdan“, w którym opisuje napad na pociąg pocztowy pod Bezdąnanami przez organizację bojową P. P. S., podając szczegółowy opis napadu i fo-

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

35)

— Czyż to można całe życie przebiec z powodu Jedrusia. Oczywiście głupstwo. Tak. Gotowa była być ofiarą ponieść. Niechby się ożenił. Dzieci aż za dużo jest na tym świecie. Tego nigdy nie braknie. Zapewne, że byłoby jej bardzo przykro, byłaby nawet bardzo nieszczęśliwa, ale cóż robić. Każdy ma swoje zmartwienia i ona też się od tego nie wywinie. Takie postanowienia robiła Wikta w głuchym małym domku, utopionym wśród śniegów. Pojechała nawet przemyśliwać nad tem jakby odwołać to wszystko, co było. Jakby zmusić do zapomnienia i tych, którzy o tem coś wiedzą. Zrobić wszystko, byle się to nie wykryło. Gotowa nawet była do ofiar pieniężnych, by zatrzeć ślady ścieżki pod Rohacz. Należy pamiętać o zbawieniu duszy. Wikta nie była lekomyślną kobietą, która nie pamięta, że jutro czekają ją zmarszczki i siwe włosy. Trzeba się przygotować na starość. Miała wielką ochotę pójść do spowiedzi, ale obawiała się, że ksiądz każe

wyznać wszystko mężowi. I cóż wtedy? Nie mogłaby powiedzieć przy konfesyjonałach, że nigdy tego nie robi, a gdyby przyrzekała? Nie miałaby nigdy sił na to, by przyrzeczenia dotrzymać. Zresztą może i to da się jakoś zrobić. Pozostał więc tylko Łopoćko, który dziwnie teraz przycichł, zasunął się niejako w cien.

Ile taki Łopoćko może zażądać za milczenie? Jeżeli coś powąchał, że Chałczyński dawał jej pieniądze, to gotów lać cenną cenę zaśpiewać. Wikta trwoży się, bo wie, że Łopoćko czembadź się nie zadowolili. Postanowiła pójść do apteki. Odkłada to jednak z dnia na dzień, w słabej nadziei, że wszystko samo jakoś się zasklepi, wyrówna i wygoi. Wreszcie los ją widocznie zmusza, bo Józia zapada na gardło. Wołowicz, oczywiście odrazu całą litanję wypisuje na receptę i Wikta idzie do miasta.

Idzie powoli, niby z powodu śniegu. Lecz właściwie to jakaś siła wstrzymuje ją i szepce — nie idź jeszcze — wracaj do domu. Poco mu przypominać... kto wie, może o tem ani słowa nie powie. Może prosto kupi lekarstwo i wróci sobie spokojnie. Ach, nie jest już ta Wikta Płotową z dawniejszych czasów. Przeklęty to dzień, kiedy tak lekomyślnie dopuściła Łopoćkę do tajemnicy. Nikt ją o to nie prosił. Wyznała sama. To okulary Łopoćki i te zmu-

żone, dziwne oczy wyciągnęły od niej tajemnicę. Powiedziała jak we śnie — „byłam u Grzywca“. Teraz zapóźno na wypieranie się. W oczekiwaniu czegoś straszego wchodzi do apteki. I odrązu ścisła ją za gardło widok zimnych równych słojów i przypomnienie pudełka z trupią głową.

Za ladą krząta się tylko jakaś panna w białym fartuchu - pomocnica. — Tem lepiej — myśli Wikta — wcale z nim rozmawiać nie potrzebuje. — Gawędzi teraz swobodnie o tem i o owem z panną. Grzeczna to sprzedawczyni. Zna się na rzeczy. Lecz w Krostyniu widać jest od niedawna, bo Wikta nie zauważyła jej dotąd. Na dworze mróz, a tu ciepło, zacinanie siedzi się na krześle. Wikta z zarumienionymi policzkami i palającymi oczyma wygląda bardzo ładnie, mimo niezgrabnego trochę płaszczka. Przegląda się ukradkiem w dużem lustrze, jakiego w domu niema. Nabiera pewności siebie.

— Pani chyba tu niedawno — zagaduje sprzedawczynię — bo tu nietrudno wszystkich znać.

— Nie, od tygodnia — i uśmiecha się. Przyjechałam z Krakowa. Tu pewnie straszne nudy.

— Straszne nudy? — powtarza Wikta.

Ze słów tej panny widać odrazu, że ktoś nie głupi i z pańskiego domu. Ona

mogłaby być w Krakowie ze swoją utrodą. A tymczasem tu musi się doczekać starości.

— O, tak — odpowiada — straszne nudy. — I już buntuje się w duchu przeciw swemu życiu i żal jej nawet, że śniegi zasypały drogę pod Rohacz.

— Mam w Krakowie posadę — ciągnie uprzejmie panna, mieszając pracownicę jakąś masę — a tu przyjechałam tylko na cztery tygodnie zastąpić pana Łopoćkę.

— Czy on wyjechał?

Panna dziwi się.

— Jaki? Mieszka pani w tak małym mieście i nie wie pani, co się dzieje z panem Łopoćką. Ja myślałam, że cała inteligencja miasteczka razem się trzyma.

Wikta rumieni się i odpowiada jednym słowem, zwykle przez nią nieużywanem.

— W istocie.

Musiła to jakoś dziwnie wypaść, bo panna przygląda się baczniej jej płaszczkowi i podniószonej torebce, co niesłychanie gnębi Wikte.

— A cóż się stało z panem Łopoćką?

— Chory. Od dwóch tygodni jest chory. Wracał samochodem z Krakowa w nocy i rozbił auto, a sam się potłukł. Nawet był operowany. Pewnie jeszcze za dwa tygodnie poleży.

(Ciąg dalszy nastąpi)

45-lecie pracy naukowej

prof. Józefa Paczosińskiego

W ubiegłą środę polski świat naukowy składał hołd 45-letniej pracy wybitnego uczonego, światowej sławy botanika, prof. Józefa Paczosińskiego.

Uroczystość jubileuszowa na Uniwersytecie Poznańskim odbyła się w sali 18 Coll. Minus. Salę wypełnili przedstawiciele sfer naukowych, liczni profesorowie Un. Pozn. i cały prawie wydział matematyczno-przyrodniczy: stawiła się też licznie młodzież akademicka, pragnąca złożyć hołd szanowanemu i ogólnie kochanemu profesorowi.

Gdy na sali zjawił się Jubilat, wszyscy wstali z miejsc, witając go długotrwałymi oklaskami.

Szereg przemówień rozpoczął J. M. prorektor U. P. dr. J. Sajdak, który w zastępstwie chorego rektora złożył Jubilatowi życzenia, imieniem Uniwersytetu. Mówca podkreślił w ciepłych i serdecznych słowach, że szacunek i sympatia, jakie otaczają Jubilata — są wyrazem uznania nie tylko dla głębokiej wiedzy i zasług naukowych, lecz również dla Jego charakteru, czystego jak iza. nacechowanego godną podziwu odwagą, hartem i nieugiętością.

Dziekan wydziału matematyczno-przyrodniczego, prof. Dobrowolski, składając życzenia imieniem wydziału i poznańskich Pol. Tow. Botanicznego, nakreślił biografię prof. Paczosińskiego. Życie zasłużonego Jubilata zgótowało mu liczne zmiany sytuacji, częste zmiany warsztatu pracy. Przeciwności go jednak nie zraziły. Utraciwszy jeden warsztat pracy z niezmiennym zapałem stawał przy drugim, rozpoczynał budowanie od nowa. Przystąpił do niego jeden tylko cel — dobro umiłowanej nauki. Wybitny indywidualista nigdy nie chciał pogodzić się z przymusem. Prawdziwy człowiek nauki pracował nie dla tytułów i papierowych świstków. W czasach ostatnich pozbawiono go dobrze zasłużonej katedry na Uniwersytecie Poznańskim i obecny jubileusz zastaje go na stanowisku adiunkta przy własnej katedrze.

Po tem przemówieniu prof. A. Wodziechko odczytał list gratulacyjny od J. M. rektora U. P. prof. Pawłowskiego, a następnie wygłosił przemówienie, obrazujące dorobek naukowy Jubilata. Omówił zasługi Jego w badaniach flory południowo-wschodniej Europy, a w szczególności Polesia, Chersońszczyzny i puszczy Białowieskiej, jego bogaty wkład do skarbnicy wiedzy, jako twórcy nowej gałęzi nauk przyrodniczych — fitosocjologii oraz jego teorie pantopizmu. (Szczegółowe omówienie pracy naukowej prof. Paczosińskiego, skrócone piórem prof. dr. A. Wodziechki znajduje Czytelnicy w czwartkowym Dziale Kultury i Sztuki).

Dalsze życzenia złożyli: prof. Dembiński — im. Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk, prof. Schramm — jako przedstawiciel poznańskiego oddziału Tow. Przyrodników, prof. Hrynakowski — od Tow. Chemicznego, prof. Rafalski — imieniem leśnictwa i nauki leśnictwa, prof. Kurkiewicz — od Pol. Tow. Biologicznego, prof. Niezabitowski imieniem oddziału przyrodniczego Muzeum Wielkopolskiego, radca Przybylski — im. Związku Leśników, prof. Tumm — w imieniu

przyrodników niemieckich, wreszcie imieniem młodzieży akademickiej i uczniów Jubilata przemówił p. Adamowicz, wręczając prof. Paczosińskiemu pamiątkowy upominek. Poczet mówców zamknął rektor Hryniewiecki, prof. Uniw. Warszawskiego, który z ramienia głównego zarządu Tow. Botaników przywodził Jubilatowi pismo z życzeniami botaników z całej Polski oraz wręczył mu Księgę Pamiątkową, wydaną ku Jego czci.

Uroczystość utrzymana w podniosłym nastroju była pięknym hołdem, złożonym pracy uczonego, który na chlubę Polski zapisał świetną kartę w dziejach nauki. (t. krasz.).

pomoc kobiet nieraz bywa przydatna. Zabawna i urozmaicona komedia rozśmiesza i bawi publiczność. — Uzupełnieniem wesołego programu są dwie komiczne farsy. (ver.)

Kino „Renaissance“ wyświetla film dźwiękowy p. t. „Kłątwa rodu mandarynów“. Ród mandarynów Fu ma śmiertelnego wroga w angielskiej rodzinie Petrich. Mandaryn Fu, umierając, poleca swej córce, aby dokonała dzieła zemsty na rodzinie Petri. Księżniczce nie udaje się jednak dokonać dzieła zemsty i wśród tragicznych okoliczności ginie ona od kuli rewolwerowej. — Fabuła filmu obfituje w momenty sensacyjne. Obsada jest dobra: Anna May Wong, Warner Oland i Sesue Haya-Kawa. (Sz.)

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, zgadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, miganii przed oczami, podrażnieniu nerwów, bezsenności, ogólnym osłabieniu, niechęci do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ pobudza do wypróżnień i ułatwia krwiotętność nr 6 838

KALENDARZYK

Piątek, 9 grudnia 1932.
Słońce: wschód 7,51 — zachód 15,39 — długość dnia 7 godzin 48 min.
Księżyc: wschód 13,18 — zachód 4,12 — przed pełnią.
Kal. rzk.: Leokadja — jutro N. M. P. Loretańska.
Kal. słow.: Wyszowska — jutro Radziśław Bł.

Zebrania

Dziś o 15 Izba Przemysłowo-Handlowa, w gmachu przy ul. Mickiewicza;
o 18 Poznańskie Koło Polskiego Tow. Filologicznego, w salce 33 sem. filologii klasycznej U. P.;
o 19 Polskie Tow. Chemiczne, w sali zakł. chemii farmaceut., ulica Grunwaldzka;
o 19 Kolo Przyjaciół X. Druż. Harc. im. Leszka Białego (Wilda), u p. Kasprzaka, ul. Kilińskiego 15;
o 20 „Akord“, Tow. Śpiewacze (Jezyce) u p. Tomikowskiego, ulica Szamarszewska 18.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Jadwigi z Białkowskich Paclorkowskiej o godz. 10 z kaplicy cment. Św. Marcina, ul. Bukowska.

Licytacje

Dziś o 10 ul. G. Wilda 134a (lic. dobr.) — materiały budowlane, narzędzia, sprzęty, inwentarz gospodarczy, zapasy towarów glinokowych, asfalt, 1000 kg. żelaza, drzewo do rusztowań itd.;
o 11 ul. Wroniecka 4 — biżuterja, dywany perskie, samowar posrebrzany, fisharmonja, aparaty radiowe, gramofon, garnitur klubowy, zegary, obrazy, kryształy itp.

TEATR

Teatr Polski: Dziś — „Akropolis“.
Teatr Wielki (Opera): Dziś — „Dziwczę z Holandji“.
Teatr Nowy: Dziś — „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“.
Komedja Muzyczna: Dziś — teatr nieczynny.

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE“

Dziś w piątek, dnia 9 grudnia r. b. dawno oczekiwana Premjera!

Najnowsze i najpiękniejsze arcydzieło filmowe ERYKA POMMERA

JASNOWŁOSY SEN

W rolach głównych:

LILJAN HARVEY — HENRI GARAT

Niebywały sukces wszystkich ekranów świata!

Prześliczna treść! Koncertowa gra artystów! Mistrzowska reżyserja! Cudowna muzyka! Upajające melodie! Najpiękniejsze piosenki! Melodie z tego cudownego filmu nuci z zachwytem Paryż, Londyn, Berlin — wkrótce nucić będzie cały Poznań!

Ceny biletów najniższe już od 49 groszy

„Słońce“ dla wszystkich! r 774 Wszyscy do „Słońca“!

RECENZJE KINOWE

Kino „Tęcza“ wyświetla film pod tyt. „Iwotka“, nakręcony według znanej powieści Germana. Po serji świetnych wznowień, jak „Asfalt“ i „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny“, przyszła w kinie „Tęcza“ kolej na filmy słabsze „Iwotka“ bowiem jest filmem polskim nie pierwszej młodości i to nie należącym do najlepszych. Wznowienie to z zadowoleniem powitać mogą chyba tylko bardzo gorący wielbiciele pani Smosarskiej. (Sz.)

Kino „Colosseum“ wyświetla film p. t. „Buster się żeni.“ Dawno już nie widzieliśmy smutnego wesolka, więc z prawdziwą przyjemnością oglądamy terypetje matrymonjalne Buster Keatona. Nieporadny i nieśmiały musi grać rolę uwodziciela i zdobywcy serc niewieścich, aby zdobyć rękę kapryśnej panią i przez to pomóc do skojarzenia innej pary. Buster, który wszystko bierze na serio, i w tym wypadku zdobywa wprawę i wprowadza w zdumienie przygodnie obserwu-

jącego jego wyczyny kelnera. Nie trzeba dodawać, że wszystkim perypetjom i przygodom doskonałego komika towarzyszą głośne wybuchy nieustannego śmiechu na widowni. — Nadprogram — tygodnik filmowy. (ver.)

Kino „Aurora“ wyświetla film pod tyt. „Pat i Patachon jako bohaterowie“. Jest to jeden z dawnych filmów, posiadający wszystkie zalety i wady typowych filmów z Patem i Patachonem, a więc z jednej strony pogodę, jowialny humor i nalwną niepozabawioną pewnego wdzięku fabułę, a z drugiej strony pewne manieri gry Pat i Patachona, których skala możliwości aktorskich obraca się w dość ciasnym kole. (Sz.)

Kino „Roxy“ wyświetla film pod tyt. „Awantury w haremie“. Wesoła komedia rozwija niezwykle przygody pewnego Muzulmanina, który niespodzianie został sultanem jakiegoś egzotycznego państewka. Przeświadczony o wyższości rodu męskiego i pogardzający kobietami, na własnej skórze przekonał się, że jednak

Z TEATRU

TEATR NOWY: „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“, zbiór kazań scenicznych w 3 aktach B. Shawa.

Iluz to ludzi pochodzi z pod znaku niezgody i przez całe życie, od najmłodszej już młodości, hołduje tej zasadzie! Zrazu jako dzieci są przyczyną niejednego utrapienia swych wychowawców w szkole i w domu, by później — w wieku dojrzałym, a nawet i pod jesień życia — wojować wszędzie, wojować z każdym bez specjalnego powodu nawet, bez żadnej często przyczyny. Robią to wprost z pewnego rodzaju amatorstwa.

Taki człowiek nie może zrozumieć życia bez wiecznych utarczek, gdyż są one jego chlebem powszednim. Wówczas tylko czuje się dobrze, gdy z kimś podejmie szermierkę słowną, wyklócając się zęb za zęb, by nieraz następnego niemal dnia z równym powodzeniem bronić zdania, które poprzednio zwalczał. Przylapano za gorącym uczynku z największym spokojem i ogromnym tupetem równocześnie odpowie, iż — zmienił zdanie. Znajdzie ponadto odrazu punkt zaczepienia do jakiegoś wyzwania, atakując przeciwnika. Obróci zwróci kota w worku, zacierając ręce z radością, że znalazł okazję do nowego przekomarzania się.

Zależy teraz od temperamentu danego osobnika i jego poziomu umysłowego, czy będzie nudny, czy też potrafi zabawić, a nawet — nauczyć niejednego. Gorzej jest, gdy się ma do czynienia z drugą odmianą, mianowicie sprytnego mąciwody, korzystającego z każdego zamieszania i prowokującego je świadomie.

Ta ostatnia kategoria w obecnych czasach jest specjalnie liczna, natomiast

przedstawiciele pierwszej zanikają powoli, bez większej zresztą straty dla szerszego ogółu. Są oni niewątpliwie mniej szkodliwi, niż wspomniani nowocześni „rycerze przemysłu“, ale nie mogą w żadnym wypadku uchodzić za typy dodatnie i wartościowe.

Do nich zalicza się i Bernard Shaw, który całą swoją twórczość oparł na ciągłej żonglerce słowami, myślami i pojęciami. A szkoda. Znakomity bowiem pisarz anglo-irlandzki posiada wielki talent, którego walory wszyscy uznają, nawet najzgorzalsi przeciwnicy autora „Pigmaljona“. Gdyby ten talent operował innemi kategorjami i potrafił otrząsnąć się z balastu chronicznej przekory w stosunku do wszystkiego, co go otacza i do każdej rzeczy równocześnie osobna, gdyby zdobył się na rozszerzenie swego zasięgu twórczego — wówczas napewno otrzymalibyśmy rzeczy o nieprzemijających wartościach. Wówczas porównanie Shawa z Szekspirem byłoby zupełnie usprawiedliwione i wojne od wszelkiej przesady.

Teraz takie zestawienie można traktować tylko raczej jako wyraz pobożnych życzeń bezkrytycznych entuzjastów znakomitego kpiarza i pamphletysty, lub też jako ciętą ironję jego przeciwników.

Komedja Shawa zdobyły sobie co prawda wstępny bojem cały świat, cieszą się wszędzie dużym powodzeniem, zwłaszcza każda jego nowość. Po pewnym wszakże czasie idą dosyć szybko w zapomnienie, i tylko kilka utworów utrzymuje się dłużej na repertuarze. Większość spoczywa już w głębi bibliotek teatralnych i prawdopodobnie utonie w ich pył, zabita w samym powiciu przez zdradliwego ducha przekory.

Sila atrakcyjna Shawa działa tylko bezpośrednio i na krótką metę. Obraca się ona przeważnie w ciasnym kręgu aktualności, rzadko wychylając się dalej. Do wyjątków zaliczyć można jego „Pigmaljona“, „Candide“, „Cezara i Kleopatry“, „Świętą Joannę“ oraz „Nawrócenie kapitana Branbounda“ (jeden bodaj z lepszych utworów u nas niestety nieznan). To bodaj wszystko.

Przynajmniej narazie, gdyż bardzo wątpliwe, aby kto zechciał dołączyć do wspomnianych wyjątków „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“. Ten „zbiór kazań scenicznych“ — jak go określił sam autor — jest raczej „pokazem koziołków myślowych o zmiennej wartości, na różne i nieraz aż nadto dowolne tematy“. A wiązać się one tu bardzo ściśle ze współczesnością.

Naturalnie pojmuje ją Shaw po swojemu, i przedstawia we wkleślem zwierciadle zupełnie indywidualnej koncesji na drugi, a nawet trzeci plan schodzi sama akcja, która w gruncie rzeczy jest tylko pozorem. Ma ona służyć wyłącznie za kanwę do haftowania myślowych i słownych wykrętasów autora, do rabania na prawo i na lewo satyrycznym palaszem, wreszcie do nielitościwych drwin i obracania na nice wszystkiego. Równocześnie jednak w tej satyrze nie wyczuwa się żadnych pozytywnych tonów, nie widać, aby autor chciał w nie uderzyć.

Dlatego też brzęk Shawowskiego palasza jest blaszany. Jego iskry mogą niecić tylko odruchowy śmiech, a nie wywołają nigdy głębszych porywów, chociażby oburzenia. Muszą nieraz natomiast budzić poważne zastrzeżenia z wielu względów. Chwilami słyszy się zapowiedzi późniejszych bezkrytycznych zachwyłów dla bolszewizmu, za-

to, że umiano go w Moskwie, Shawa, uraczyć obficie kawiorom i — piaskiem kłamliwych frazesów. Inne znów dowcipy są tak niewybredne, iż tylko trzeba je położyć na karb starczych niedomagań myślowych, gdyż trudno przypuszczać, aby mogły wyjść z pod pióra kulturalnego pisarza.

Posiadają też „kazania“ Shawowskie, naturalnie, wszystkie walory innych utworów autora „Candide“. Przedewszystkiem z niezwykłą maestrią umie on pisać dialog, dzięki czemu nawet filozoficzne dysertacje, nawet monologi znajdują oddźwięk na widowni, nastrojając odrzuca życzliwie publiczność. Shaw wie ponadto, jak do tej publiczności trafić, przeniknął widocznie wszelkie „tajemnice powodzenia“, eksploatując je bez pardonu.

W Teatrze Nowym znalazł przede wszystkim świetnego komentatora w osobie reżysera komedji p. Tatarzkiewicz, który bardzo starannie opracował całość, znakomicie wyzyskując szczerple rozmiary scenki. Wszyscy niemal wykonawcy uchwycili właściwy lekki ton, dzięki czemu nie nie uroniono z walorów dialogu. Zwłaszcza wyróżniał się p. Czajkowski, który znakomicie i z dużą subtelnością w cieniowaniu wygłaszał swe nieraz bardzo trudne tyrady. Doskonale sekundowała mu z charakterystycznym zacięciem p. Cieszkowska. Wyborny był również w miarę groteskowy p. Gorowski. Wreszcie słowa uznania należą się też p. Tatarzkiewiczowi i jako aktorowi. P. Bracki natomiast uderzył w nutę zbyt ponurą, a p. Czacharskiej zbywało na prostocie, której nie zastąpi ładniejsza pewność siebie. Szata dekoracyjna pomysłu pp. Kobrynia i Worsztynowicza — b. staranna. J. H.

Łódź — Sztokholm 9:7

Trzecie spotkanie Szwedów w Polsce, kończy się ich porażką

Łódź, 8. 12. (Tel. wł.). Mecz pięściarski pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Sztokholmu, który odbył się wezwartek w Łodzi, został zakończony zwycięstwem Łodzian w stosunku 9:7. Należy zaznaczyć, że reprezentacja Sztokholmu była identyczna z zespołem Szwecji, który w ubiegłą niedzielę remisował w Poznaniu z reprezentacją Polski.

Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki:

Waga musza — Pawlak (Ł) pokonał na punkty Ljunga (S). Walkę rozpoczyna energicznym atakiem Szwed, lecz Pawlak umiejętnie stopuje jego ataki i wykorzystuje każdą okazję do zdobycia punktów. Pierwsze starcie wyrównane, a w drugim Pawlak pod koniec umieszcza kilka sierpowych, wygrywając je. W trzeciej rundzie Polak, początkowo mocno wyczerpany, finiszuje energicznie, zapewniając sobie zastużone zwycięstwo.

W wadze koguciej Leszczyński (Ł) przegrywa na pkt. do Andersena (S). Szwed jest lepszym technikiem, natomiast Leszczyński operuje silniejszym ciosem. Po dwóch starciach wyrównanych w trzecim lekko góręje Szwed. Przyznanie zwycięstwa Andersenowi krzywdzi Leszczyńskiego, który zastużył na remis.

W wadze piórkowej Taborek (Ł) zrobił dużą niespodziankę, remisując z olimpijczykiem Carlssonem (S). Szwed, więcej opanowany, wygrywa pierwsze starcie, gdyż Taborek walczy zbyt ostrożnie. Drugie starcie jest wyrównane, podczas gdy w trzecim Polak góręje nad przeciwnikiem, który w tem starciu walczył nieczysto, otrzymując napomnienie. Łódź za tę walkę zamiast jednego otrzymuje dwa punkty wskutek nadwagi Carlssona.

W wadze lekkiej Banasiak (Ł), za-

stępujący chorego Klimczaka, rozpoczyna walkę z furją i wygrywa w 65 sekundzie przez poddanie się Lindquista (S).

W półśredniej Garncarek (Ł), walczący znow bardzo jednostronnie, uzyskał z Eklundem (S) zaledwie wynik remisowy.

W wadze średniej doskonale walczący Chmielewski (Ł) pokonał wysoko na punkty Oestlinga, przeważając przez wszystkie trzy starcia.

W wadze półciężkiej Kempa (Ł) przegrał już w pierwszej minucie k. o. do doskonałego Soederberga.

Wreszcie w wadze ciężkiej Rosław (Ł) przegrał na początku drugiego starcia przez k. o. do Ericksona.

W ringu sędziował p. Ermanowicz, na pkt. pp. Soederlund i Landeck.

W. K.

Adam Grzymała-Siedlecki o Stanisławie Wyspiańskim

Zapowiedź zorganizowanego przez Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich odczytu A. Grzymała-Siedleckiego o Wyspiańskim, wywołała ogromne zainteresowanie, które wyraża się niebywałym popytem na bilety. Temat, poruszający w tej chwili kulturalną opinię, i nazwisko świetnego pisarza składają się na wyjątkową atrakcyjność tej prelekcji.

Odczyt odbędzie się w największej sali Poznania — w Teatrze Świętym „Słońce” w niedzielę, 11 b. m., o godz. 12 w pol. Przeprowadzą bilety w firmie Szejnbrowski, ul. Gwarna.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dzisiaj po raz 18-ty z rzędu „Akropolis” Wyspiańskiego, największy sukces frekwencyjny tego sezonu. Jutro

„Krzyżacy”

TEATR NARODOWY pod dyr. Z. Szczerbińskiego. „Krzyżacy” — siedem obrazów z powieści H. Sienkiewicza. Inscenizacja A. Walewskiego.

Temat „Krzyżaków” zawsze jest aktualny a na zachodnich naszych kresach dobrze gdy jest przypomniany. Metody postępowania, choć zmieniły się ich formy zewnętrzne, w gruncie rzeczy pozostały te same. To też pomysł inscenizowania tej świetnej sienkiewiczowskiej powieści i wystawienia jej przez teatr, który objędzia prowincjonalne miasta poznańskie, jest bardzo szczęśliwy i na czasie. Niemal do tego wysiłek inscenizacyjny jest potrzebny. Obsada ról wymaga znacznego ilościowego zespołu, a dekoracje i stroje duże przedstawiają trudności.

Teatr Narodowy rozwiązał wszystkie trudności bardzo pomyślnie. Ułożone w siedem obrazów, widowisko uwydatnia zasadniczą myśl powieści — przedstawia zdradzieckość i podstępność krzyżackich kłowań, a na tem tle rozwija się naiwny romans, wdzięczna miłość dwójga niedorożków: Danusi ze Spychowa i Zbyszka z Bogdańca. Artysta malarz A. Makarewicz przy pomocy niewielkich środków dał dużą ilość zmian dekoracyjnych, utrzymując je w odpowiednim stylu. Staranny dobór kostiumów również sprawia dobrą wrażenie. Wykonawcy wywiązują się ze swych ról świetnie: miła, a dziewczęca jest Danusia — p. Żarska; porwczego, a trochę prostackiego i niezgrabnego Zbyszka dobrze gra p. Niwiński. Pełni rycerskości i szczerą prostotę są staropolscy rycerze, których imiona tak dobrze znamy z kart sienkiewiczowskiej powieści: Maćko z Bogdańca, Jurand ze Spychowa, Mikołaj z Długolasy, Powłóż z Taczewa, Jędrzek z Kropiwnicy. Pełna godności jest wojewodzina, a zabawna, marząca o mężu Offka. Doskonale wypadają postacie podstępnych rycerzy krzyżowych, Zygrydów de Löve i Hugów de Danveld oraz ich factotum — Sanderusa.

premjera pierwszej ze sztuk lżejszego pokroju, przygotowywanych na okres świąteczny, najweselsza z fars francuskich „Pani prezesowa”.

Z Teatru Nowego

„Zbyt prawdziwe, aby było dobre”, znakomita komedia B. Shaw'a, będąca obecnie na repertuarze, to jedna z najciekawszych nowości, jakie pojawiły się na literackim horyzoncie Europy. — W niedzielę o godz. 3.30 po poł. po raz ostatni wspaniały dramat historyczny Wyspiańskiego „Zygmunt August”. Dla młodzieży znaczne zniżki.

Z Teatru Wielkiego

Dzisiaj „Dziweczę z Holandji”. W sobotę „Traviata” z gościnnym występem Jadwigi Dębickiej i Kaz. Czarneckiego. W niedzielę po raz pierwszy po południu po cenach niższych „Dziweczę z Holandji”.

Z Komedji Muzycznej

Dzisiaj teatr nieczynny. „Najpiękniejsza z kobiet” — oto tytuł przemilanej i niezwykle melodyjnej operetki, której premjera odbędzie się w sobotę, 10 bm.

Jednorożki pianista

Na koncercie symfonicznym w niedzielę, 11 bm., ukaże się Paweł Wittgenstein, znany pianista wiedeński, który w czasie wojny stracił prawą rękę. Niedzielnym koncertem dyryguje pierwszy kapelmistrz wiedeńskiej „Volksopery”, Fritz Fall.

SPORT

Hokej na lodzie

Śląsk — Wrocław 2:0 (0:0, 0:0, 2:0). — Mecz odbył się w Katowicach, stał na niskim poziomie z powodu braku treningu u obu drużyn. Bramki dla Polaków zdobyli Lorek i Całka. Sędziował p. Kulej, widzów 1000 osób. (Tel. wł. — ts.)

lekka atletyka

Roczne walne zebranie P. O. Z. L. A. odbyło się wczoraj przedpołudniem przy

chowa i Zbyszka z Bogdańca. Artysta malarz A. Makarewicz przy pomocy niewielkich środków dał dużą ilość zmian dekoracyjnych, utrzymując je w odpowiednim stylu. Staranny dobór kostiumów również sprawia dobrą wrażenie. Wykonawcy wywiązują się ze swych ról świetnie: miła, a dziewczęca jest Danusia — p. Żarska; porwczego, a trochę prostackiego i niezgrabnego Zbyszka dobrze gra p. Niwiński. Pełni rycerskości i szczerą prostotę są staropolscy rycerze, których imiona tak dobrze znamy z kart sienkiewiczowskiej powieści: Maćko z Bogdańca, Jurand ze Spychowa, Mikołaj z Długolasy, Powłóż z Taczewa, Jędrzek z Kropiwnicy. Pełna godności jest wojewodzina, a zabawna, marząca o mężu Offka. Doskonale wypadają postacie podstępnych rycerzy krzyżowych, Zygrydów de Löve i Hugów de Danveld oraz ich factotum — Sanderusa.

Słowem widowisko ma wszelkie dane, aby zdobyć powodzenie nie tylko w tournée objazdowym po miastach prowincjonalnych, ale i wśród szerokiej publiczności Poznania. A powodzenie to będzie zastużone. (t. kr.)

„AFRYKA MÓWI”

Tajemnice Czarnego Łądu
Dwie godziny sensacyjnej podróży od oceanu do oceanu.

Strasna śmierć w szponach króla pustyni

Szarańcza — plaga Afryki.
Jak wychodzą zamaż kobiety z kaczym dziobem.

r 773

bardzo licznym udziale delegatów, reprezentujących 10 klubów poznańskich i z powincji. Przewodniczył bardzo sprawnie p. Szyk, przyczyniając się w wielkiej mierze do harmonijnego przeprowadzenia obrad. Stały one pod znakiem jak najbardziej idącej współpracy klubów z zarządem, co uwidocznia rzeczowa krytyka zarówno ubiegłorocznej działalności, jak i stawianych wniosków, z których prawie wszystkie przechodziły bez sprzeciwu.

Praca zarządu bezwzględnie przyczyniła się do znacznego postępu we wszystkich dziedzinach życia organizacyjnego, a to, czego nie zdolano dokonać, przygotowane w formie konkretnych wniosków. Chodzi tu przede wszystkim o podkreślenie przez komisję sportową słabe zainteresowanie zawodników, zwłaszcza A- i B-klasowych imprezami, organizowanymi przez P. O. Z. L. A., a w szczególności mistrzostwami okręgowymi. Z dziedzin gospodarczej poważną bolączką i utrudnieniem jest sprawa długu, powstałego z zawodów między państwowych Italia - Polska. Mimo zmiany prezesa w ciągu roku praca zarządu pod kierownictwem p. Ryszczyskiego nie uciepiała, a może nawet znacznie zyskała na energii, na co wskazuje znaczna liczba 14 posiedzeń Ilość członków-towarzystw wzrosła z 11 na 17, w tem 8 miejscowych i 9 zamiejscowych, przyczem w najbliższym czasie nastąpi ostateczne przyjęcie dalszych czterech klubów: „Sokoła” z Kępna i Międzychodu, „Stelli” z Gniezna i „Czarnych” z Wolsztyna. Zorganizowano też podokręg ostrowski, do którego należy 5 klubów. — Wobec braku zainteresowania, nie doszło dotychczas do skutku zorganizowanie podokręgu w Lesznie.

Po udzieleniu pokwitowania ustępującemu zarządowi, wybrano go ponownie. Nowy zarząd przedstawia się następująco pp.: prezes — Ryszczyski, wiceprezesi — Stróżyk i Marcinkowski, sekretarz — Szwarc, zast. — Biegańska, skarbnik — A. Wesselik, gospodarz — T. Wesselik, radni — Michalak, Bódziak, Wawrzyński i Ossowski, komisja rewizyjna: Jęczkowiak, Mazurek i Robakowski. Jako delegatów na zebranie P. O. Z. L. A. wybrano pp. Ryszczyskiego i Stróżyka. Pod wolnymi głosami omawiano sprawę organizowania biegu na przelaj o mistrz. okr. na wiosnę zamiast na jesieni. (wz.)

Piłka nożna

„Warta” — „H. C. P.” 7:2 (2:0). Mecz w turnieju o puchar K. S. „Sława” przyniósł wysokie zwycięstwo „Warcie”, która zakwalifikowała się do finału, gdzie spotka się z „Legją”.

Anglia — Austria 4:3 (2:0). Oczekiwanie przez cały świat sportowy z wielkim zainteresowaniem spotkanie między państwowe w Londynie, zakończyło się szczęśliwym zwycięstwem gospodarzy. Tak nikt nie zwycięstwo Anglików wykazało, że bezapelacyjna ich wyższość nad drużynami kontynentalnymi należy do przeszłości.

W roku 1908 Angliści pokonali Austrię 6:1, w rewanżu w kilka dni później zwyciężyli Angliści 11:1. W roku 1909 odbyło się trzecie spotkanie w Wiedniu z wynikiem 8:1 dla Anglików. Czwarte spotkanie odbyło się w roku 1930, przynosząc wynik remisowy 0:0.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

INDYKI i KACZKI

towar I klasy podtuczony każdą ilość kupuje

„AKRA”

Eksport dziczyzny — Leszno-Wlkp.

nr 6843

WILLE 2-piętrowa w Toruniu

dochodową na Bydgoskim Przedmieściu w ogrodzie, o 32 pokojach z garażem z wszelkimi wygodami, gaz, elektryczność, plac 71x22 mtr. front na dwie ulice, bez długów sprzedam śpiesznie. Oferty Łódź, Piotrkowska 50, Biuro Ogłoszeń Fuchsa, pod „Willa Dochodowa”. ng 6781

Przedpłata

na miesiąc grudzień 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w miesiącu zł 3.50, z odnośzeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośzeniem przez pocztę poza Poznań, w innych krajach zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 8.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagać się niedostarczonego numeru lub odeszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Świeże
ŁOSOSIE wiślane
funt zł 3,6)

ŁUPACZE helskie
Majonez i Remoulada
codziennie świeże

Gdański Dom Delikatesów
M. Rotnicki — Poznań
Fr. Ratajczaka 38 Tel. 23-48
zr 17017

Institut
fizykalnego leczenia
ASTMY

Poznań, Plac Świętokrzyski 3.
Pg 7345-58 159

Futro

sealowe nowe. 245.— Półwiejska
87, m. 4. zdg 54 612

1 SPRZEDAŻE

Hallo! Choinkil!

z Zakopanego hurtownie do sprzedania. Dworzec Towarowy.
zdr 54 900

Sielawki

szale świeże z Helu na składnicy firmy spedycyjnej Gustaw Ka-wecki. Poznań, Strzelecka 14, telefon 19-41 P. T. Kupcy kupujcie towar z polskiego wybrzeża przez co popieracie rybaków polskich.
zdr 54 908

Trykotażę

pończochy — skarpetki
rekawiczki szale tanio Marja Grabowska, Wielkie Garbary 39
Pg 7347-58 161

Na gwiazdkę

1.20 szal chustkowy jedwabny, koszule ciepłe męskie 1.30, 2.20, 2.80; kalesony ciepłe 1.50 1.90; 2.50. Pończochy Bemberga 1.50; 2.25; złoty Bemberg 2.50; 2.75; 3.00 tylko Wielkie Garbary 10, Firma chrześcijańska, zdg 54 683.

Drogerie

dobrze zaprowadzona, towarem, urzędzeniem, powiatowe miasto, tanio sprzedam. Oferty Kurj. Pozn. zdg 54 841.

5 KUPNA

Kupię

grzejniki centralnego ogrzewania, używane, dobrze utrzymane. Oferty do Kurjera Pozn. pod dr. 1925.

Kase

National guzikowa bijaca 99 i większa. Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego w Gnieźnie nr. 239.
ng 6839

22 ROZMAITE

Dywany

kilimy reparauje Tabernacki, Wielkie Garbary 4, ogrodowy m. 19.
r 772

Peruczki

do lasek wykonuje najtaniej. Za Bramka 4.
zdg 54 452

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Księgowy

bilansista, rutynowany kupiec poszukuje posady ewentl. godzinowej. Wymagania skromne. Oferty Kurjer Poznański zdg 54 921.

Szyje

garderobe damska dziecięca, dobrze tanio Poszukuje pracy w dom. Wrocławska 36 mieszkanie 4 wejście Golebia.
zdr 54 071

Bezpłatna

praktyka biurowa przyjmie absolutnie szkoły handlowej lat 25, znajomości książkowości rolniczej ewentl. przyjmie posadę kasiarki na wsi za wolne utrzymanie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 54 041